

## **Z fryzurą na bakier**

Jacek Wąsowicz © 2010.XII, 2011.X

*Tylko ten pukiel mi po nich został;  
W poszarzałym woreczku.  
Pamiętam – gdy On pokazywał mi nową grę planszową, zagadywał: “Tu to, tu tamto, synu”,  
W tym czasie, matka ścinała mnie znieńacka, po kryjomu.  
Zawsze lubiłem gry. Oni też o tym wiedzieli;  
Nie na darmo nazywałem ich Rodzicami.  
Nie na darmo... A jednak!  
Na darmo, bo koniec gier, koniec fryzur.  
Nie było komu trzymać nożyczek.*

*I mody na ścięcia weszły różne:  
Pierwsza była zakładu fryzjerskiego, tego koło starej apteki.  
Pan Mietek z głupim przedziałkiem ćwiczył na mnie swój autoportret.  
Musiał być żołnierzem:  
    *Głowa w dół, synu!  
    Wypiąć kark!  
    W lewo patrz!  
    Synu...?  
    Tylko orderu i broni nie dawał, sukinsyn.  
    Może i lepiej – inaczej bym go zabił za odbicie matki.**

*Potem weszła moda samowolna:  
    *Coś się przycięło,  
    Tu i ówdzie ujęło,  
    Czasami koledzy nawet się nie śmiali.**

*Jeszcze potem była moda “na przypadek”; z tych niby dorosłych:  
    *Ścięła ta,  
    Przycieniła tamta,  
    Nikt nic nie widział, właściciel głowy nie pamiętał – bo i po co?  
    Przecież dla nich to tylko gra.**

*Aż wczoraj, mała rączka otworzyła dolną szufladę  
Jakby zatęskniła za relikwiami starego świata.  
Na dnie leżał pukiel – z zastygłym odciskiem rodzicielskiego podstępku.  
Ale poszarzał...*

*Tylko ten pukiel mi po nich został. Nie na darmo go mam.  
Nie na darmo uczę Michasia nowej gry – niech wie, niech pamięta: Mama już nie wróci.*